Nr 508. Kraków, Piątek 5 Listopada 1909. Rok XXVIII.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników L. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHN ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe. MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Bopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kratschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Beszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougmont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Pośrednictwo Koła polskiego.

(Telegramy „N. Reformy“)

Wiedeń. Rokowania w sprawie uruchomienia parlamentu i sanacyi stosunków politycznych trwają dalej. W gmachu parlamentu panował wczoraj bardzo żywy ruch, nietylko z powodu narad kilku komisyj, lecz także z powodu konferencyj politycznych przywódców różnych stronnictw. Także prezydyum Koła polskiego miało wczoraj przed południem dłuższą naradę.

Jak już zaznaczyliśmy, informacye podane przez „N. Fr. Presse“ o onegdajszych wspólnych naradach przedstawicieli Unii słowiańskiej z prezydyum Koła polskiego, były fałszywe. Jest bowiem nieprawdziwem twierdzenie tego dziennika, jakoby Czesi oświadczyli, że tak długo prowadzić będą obstrukcyę, jak długo bar. Bienerth będzie stał na czele gabinetu. Czesi stanowczo temu zaprzeczają i oświadczają, że przeciw osobie Bienertha nic nie mają, tylko domagają się usunięcia gabinetu w obecnym składzie i nic nie mają przeciw rekonstrukcyi gabinetu przez bar. Bienertha. Tak też opiewa wczorajsza uchwała komisyi parlamentarnej Unii słowiańskiej, powzięta jednogłośnie. Uchwała ta brzmi:

„Unia słowiańska oświadcza, że nie jest w możności prowadzić rokowania z obecnym rządem w jego składzie; natomiast Unia gotową jest poprzeć pokojowe rozwiązanie przesilenia i rozpocząć w tej mierze konferencye z rządem, który dawałby rękojmię systemu opartego na sprawiedliwości wobec wszystkich narodów państwa“.

Także prezes Głąbiński oświadczył wczoraj w dziennikach wieczornych, że nieprawdziwem jest doniesienie podane przez „N. F. Presse“, jakoby ofiarował Czechom głowę Bienertha jako cenę za zaniechanie obstrukcyi. Do takiej propozycyi nie miał on mandatu. Rokowania obecne są tylko dalszym ciągiem akcyi, podjętej w lecie, z tą tylko różnicą, że teraz akcyi nie prowadzi Głąbiński sam, tylko całe prezydyum Koła.

Mimo tego oświadczenia „N. Fr. Presse“ dalej twierdzi, że czyniono Czechom propozycyę ustąpienia Bienertha za zaniechanie obstrukcyi i dodaje: Głąbiński mówił to we własnem imieniu, ale naturalnie w porozumieniu z rządem. Ze strony polskiej — pisze „N. Fr. Presse“ — wyraźnie oświadczono na wczorajszej konferencyi, że bar. Bienerth gotów jest ustąpić, jeżeli otrzyma gwarancyę, że Czesi pod jego następcą zaniechają obstrukcyi bezwarunkowo. Ze strony czeskiej nie chcą jednak dać tych gwarancyj, jeżeli nie nastąpi zmiana systemu.

Dziennik twierdzi dalej, że mówią także o tem, aby jeden z członków obecnego gabinetu prowizorycznie objął kierownictwo gabinetu, podczas gdy skład gabinetu pozostałby niezmieniony. Gabinet ten urzędowałby 2—3 tygodnie, a jego prowizoryczny kierownik miałby obowiązek poczynić przygotowania do utworzenia gabinetu parlamentarnego.

Projekt ten natrafia na nieprzezwyciężone trudności i nie jest traktowany poważnie.

Sytuacya.

Wiedeń. Wczoraj o g. 5 po południu zebrało się w pokoju wiceprezydenta Starzyńskiego w parlamencie prezydyum Unii słowiańskiej i prezydyum Koła polskiego na wspólną naradę, która trwała trzy godziny. Przebieg obrad trzymany jest w tajemnicy.

Dziś przed południem odbędzie się posiedzenie parlamentarnej komisyi Koła polskiego, a na środę zwołane jest plenarne posiedzenie Koła polskiego.

Powszechnie uważają za prawdopodobną rekonstrukcyę obecnego gabinetu pod przewodnictwem Bienertha. Natomiast plan utworzenia gabinetu urzędniczego natrafia na ogólną niechęć.

Komitet wykonawczy stronnictw niemieckich odbył wczoraj konferencyę, o której wydano komunikat, zapewniający, że Niemcy gotowi wszystko uczynić, coby przyczynić się mogło do uruchomienia parlamentu. Na tem posiedzeniu miano wyrazić Schreinerowi votum zaufania, celem wzmocnienia jego zachwianego stanowiska, ale to nie nastąpiło.

„Corresp. Centrum“ donosi o sytuacyi: Ponieważ obecnie jakiekolwiek rokowania między bar. Bienerthem a zastępcami czeskimi, względnie Unii słowiańskiej, są niemożliwe, między obu stronami pośredniczy dr Głąbiński, któremu rolę tę powierzył bar. Bienerth jeszcze wtedy, gdy stosunki między posłami czeskimi a Bienerthem nie były tak naprężone, jak obecnie. Przy wszystkich tych konferencyach przywódców Koła polskiego z reprezentacyą Unii słowiańskiej chodzi przedewszystkiem o kwestye, czy wogóle i w jaki sposób w Izbie posłów mogą być przywrócone stosunki normalne i jakiby mógłby być rząd, któryby mógł te stosunki polityczne i i parlamentarne uporządkować. Rozwiązanie tego ostatniego pytania jest utrudnione, ponieważ w Unii słowiańskiej nie ma jednolitego zapatrywania co do tego, czy po ustąpieniu obecnego gabinetu ma być zamianowany gabinet urzędniczy, czy też gabinet parlamentarny, czy wreszcie gabinet, złożony w połowie z urzędników, a w połowie z osobistości parlamentarnych i czy osoba Bienertha ma być przeszkodą do dalszego rozwoju wypadków politycznych. Dopóki te kwestye nie będą rozstrzygnięte, także obecnie rokowania nie mogą doprowadzić do rezultatu.

Jeden z przywódców czeskich, który brał udział w onegdajszej konferencyi, oświadczył, że Czesi postanowili zachowywać się spokojnie, jednak mylnem jest przypuszczenie, jakoby dymisya ministrów czeskich mogła pozostać bez rezultatu. Że także Polacy liczą się z ustąpieniem obecnego gabinetu, o tem mogli się Czesi przekonać na onegdajszej konferencyi.

Audyencya Brafa i Zaczka.

Wiedeń. O wczorajszej audencyi b. ministrów Brafa i Zaczka ponosi „Slav. Corresp.“: Cesarz wyraził wobec Zaczka ubolewanie z powodu ustąpienia obu ministrów czeskich. Nie mogę pochwalić tego — powiedział cesarz — że obaj ministrowie czescy podali się dymisyi; powinni byli zostać w gabinecie i wytrwać na swoich stanowiskach. Nie uważam wcale — zakończył cesarz — pańskiej dymisyi za konieczną.

Z Grecyi.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Ateny. Królewski zamek jest otoczony przez 2 szwadrony konnicy i oddział piechoty.

Uwięzienie Typaldosa.

Ateny. Porucznika marynarki Typaldosa wraz z towarzyszem Dimulisem uwięziono we środę o północy na drodze ku Kefizya. Obaj porucznicy, którzy byli przebrani po cywilnemu, nie stawiali wcale oporu.

Ateny. Biuro Reutera potwierdza wiadomość o aresztowaniu Typaldowa. Miał on zamiar oddać się sam w ręce władz, aby módz usprawiedliwić swoje postępowanie. Towarzysz Typaldosa chciał uciekać, ale stanął, gdy dano do niego ognia.

Ateny. Typaldos został uwięziony tylko przypadkowo, kiedy wraz z towarzyszem swoim wracał do Aten. Żandarmi nie poznali go zrazu, gdyż był ubrany po cywilnemu.

Ateny. Typaldos ma być oskarżony tylko co do politycznego przestępstwa, co wyklucza karę śmierci.

Rządy ligi wojskowej.

Ateny. Liga wojskowa zakazała wszelkich dyskusyj w Izbie o wypadkach koło Salaminy i posłowie poddali się temu poleceniu.

Ateny. Posłowie do parlamentu obawiają się wychodzić na ulicę bez broni i bez uzbrojonego towarzystwa, ponieważ boją się zemsty ze strony ligi oficerów. Także większość obywateli nosi broń. Obywatelstwo utworzyło dla własnego bezpieczeństwa specyalną gwardyę, która ma też strzedz magazyny i sklepy.

Spisek antywojskowy.

Ateny. Słychać, że utworzył się spisek przeciw lidze wojskowej, mający na celu usunięcie teroryzmu wojskowego. Do spisku tego należy znaczna część posłów ze wszystkich stronnictw, wybitni obywatele, dziennikarze i właściciele dóbr z prowincyi. Także przewodniczący różnych cechów i burmistrze większych miast przyłączyli się do tego spisku antywojskowego. Spisek ten chce także przeprowadzić potrzebne reformy, jednak nie pod naciskiem wojskowym. Ponieważ liga wojskowa dowiedziała się o powstaniu tego spisku, krążą w mieście pogłoski o mających nastąpić krwawych napadach i rzeziach. Z tego powodu większość obywateli opuszcza miasto.

Zmiana załóg na pancernikach.

Ateny. Dzienniki donoszą, że zmiana załóg na okrętach pancernych nastąpiła ze względu na stanowisko, jakie zajęła załoga okrętu pancernego „Hydra“. Mianowicie chodzi o trzech chorążych okrętowych, którzy wprawdzie w buncie nie brali udziału, ale podpisali protokół, zawierający żądanie reorganizacyi marynarki.

Telegramy

z dnia 5 listopada.

Zbrojny napad na kasę.

Lwów. Ze Stanisławowa donoszą, że w nocy ze środy na czwartek około godz. 1 kapral policyjny Honor spostrzegł obok miejskiej Kasy oszczędności podejrzane indywiduum, które kręciło się koło Kasy. Gdy zbliżył się do niego, chcąc osobistość podejrzaną aresztować, w tej chwili rzezimieszek strzelił z rewolweru, lecz chybił i począł uciekać przez płoty na pole. Na odgłos strzału z za płotów wypadło siedmiu czy ośmiu bandytów, którzy, strzelając, zaczęli uchodzić w ciemnościach nocy. Kapral Honor dał natychmiast znać o zamierzonym napadzie na inspekcyę policyjną, skąd 8 policyantów pod przewodnictwem sierżanta Didycza udało się pospiesznie na ulicę Batorego, ażeby uciekającym przeciąć odwrót. Istotnie spotkali przed rogatką grupę, złożoną z 7 ludzi, między którymi znajdowała się również jakaś kobieta; banda ta na widok policyi poczęła szybko uciekać w kierunku Jamnicy i Ciężowa. W pościg za bandytami ruszył dyrektor policyi Łukomski. — Pościg na razie pozostał bez skutku.

Polacy w Najwyższej Radzie zdrowia.

Wiedeń. Jak wiadomo, ze strony polskiej podniesiono stanowcze rekryminacye z powodu upośledzenia Galicyi przy nominacyach członków do Najwyższej Rady zdrowia, do której powołano z Galicyi tylko owóch członków. — Obecnie, jak się dowiaduje nasz korespondent, liczba galicyjskich członków Rady zdrowia będzie powiększona o cztech, mianowicie oprócz powołanych już dwóch członkó, zamianowanych będzie członkami Rady zdrowia jeszcze trzech Polaków i jeden Rusin.

Złote monety 100-koronowe.

Wiedeń. „Wiener Ztg“ ogłasza obwieszczenie ministerstwa skarbu w sprawie wydania złotych monet 100-koronowych i wybijania ich na prywatny rachunek.

Sensacyjne zeznania w procesie Steinheilowej.

Paryż. W procesie Steinheilowej przed rozpoczęciem przesłuchania oskarżonej zauważył przewodniczący, że zarówno prokuratorya, jak i obrona od dłuższego czasu jest celem licznych mistyfikacyj i przewodniczący obawia się, że chodzi tutaj o żarty.

W ciągu rozprawy obrońca przedłożył list, w którym jakieś indywiduum, mieniące się Jan Lefèvre, podaje, że odgrywał rolę „czerwonej pani“ i brał udział w zamordowaniu Steinheila. Człowiek, który pisał ten list, zjawił się przed trybunałem i został przesłuchany. Potwierdza on, że list nadał i oświadcza, że **wspólnie ze zmarłym już swoim przyjacielem narodowości polskiej brał udział w morderstwie**, był przebrany za kobietę i miał na sobie perukę.

Oskarżona oświadcza, że nie poznaje tego indywiduum. Rzekomy Lefèvre został uwięziony, poczem rozprawa odbywała się dalej.

Nowy Jork. Austryacki konsul w Denver w stanie Colorado bar. Ludwik Veczera zmarł wczoraj. Veczera był głośny swego czasu, ponieważ nazwisko jego łączono z tragiczną śmiercią arcyks. Rudolfa.

Mianowania i przeniesienia w szkołach.

(Telefonem.)

Lwów, 5 listopada.

„Gazeta Lwowska“ ogłasza: Rada szkolna krajowa zatwierdziła rzeczywistych nauczycieli: Eugeniusza Droździkowskiego w gimnazyum II w Tarnowie, Juliana Kubrakiewicza w Stryju i dra Izraela Matfusa w Stryju, w zawodzie nauczycielskim i nadała im tytuł profesorów;

Rada szkolna krajowa zamianowała Tadeusza Toczyskiego stałym inspektorem szkolnym okręgowym; dalej zamianowała prowizorycznymi inspektorami okręgowymi: Franciszka Krzemienieckiego dla okręgu brodzkiego, Jana Turskiego dla śniatyńskiego, Jana Skowrońskiego dla zbarazkiego, Józefa Deckera dla sokalskiego, Jana Roszczyńskiego dla bobreckiego i Józefa Bobera dla mościskiego okręgu; przeniosła inspektorów okręgowych: Mikołaja Staszkiewicza z Żydaczowa do Rudek, Jana Hoffmanna ze Skałatu do Rohatyna, Józefa Dobródzkiego w Brodów do Zborowa;

nadała posadę nauczycielską: Józefowi Góralowi z Cieszyna w gimnazyum w Gródku Jagiellońskim, zastępcom nauczycieli: Witoldowi Wysockiemu ze Lwowa w Brzozowie, Feliksowi Mieszkowskiemu w Gorlicach, Jakóbowi Jackiewiczowi z Przemyśla w szkole realnej w Rawie ruskiej, Władysławowi Ślebodzińskiemu ze Sanoka w szkole realnej w Tarnobrzegu;

zamianowała zastępcami nauczycieli: Józefa Skorupkę w gimnazyum I w Tarnowie, Adama Matejkę w gimnazyum w Bochni, Teodora Wachnianina w filii akademickiego gimnazyum we Lwowie, Jana Szpytkowskiego w II gimn. we Lwowie, Gustawa Dryllę w gimn. I w Tarnowie, Henryka Leiba w gimn. w Jarosławiu, Dymitra Liśkiewicza w gimnazyum I we Lwowie, Edwina Skakalskiego w II szkole realnej we Lwowie, Kazimierza Fioła w II szkole realnej w Krakowie, Tadeusza Tentarowskiego w szkole realnej w Jarosławiu;

przeniosła zastępców nauczycieli Jana Santejskiego z Bochni do Jarosławia, Mieczysława Oryszczaka z Bochni do Stryja, Bartłomieja Grocha ze Lwowa do Żółkwi, Adama Drozda z Gorlic do Lwowa, Stanisława Bodurka z Gorlic do Rzeszowa I gimn., Prokopa Łukasiewicza z Tarnopola do Przemyśla, Izydora Jeluka z Przemyśla do Tarnopola i Jerzego Rostkowicza z I w Rzeszowie do I szkoły realnej we Lwowie.

Z Rady m. Krakowa.

Kraków, 5 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu odczytano pismo Związku stowarzyszeń robotniczych z prośbą o udzielenie gruntu pod budowę domu. Pp. Jan i Tadeusz Stykowie zgłosili pismo z prośbą o udzielenie pozwolenia urządzenia w roku przyszłym panoramy grunwaldzkiej w Barbakanie Bramy Floryańskiej (Pismo odesłano do komisyi dla obchodu grunwaldzkiego).

Sprawozdanie prezydenta.

Wielki Kraków. Nowy dworzec. Kolej circumwalacyjna. Uchwały Sejmu. Tramwaj. Trudności budżetu. Organizacya służby sanitarnej i targowej. Dostawa nabiału. Płace służby miejskiej. Budowa domów robotniczych i szkół.

Prezydent Leo przedstawił sprawozdanie z czynności w ostatnich miesiącach i zaznaczył, że niektóre komisye, szczególnie statutowa, nie zbierały się często. Przyczyną tego była sesya sejmowa, a także choroba prezydenta, którego obecność była nieraz potrzebna. Prezydent, zaznaczywszy, że odtąd zwoływać będzie częściej posiedzenia Rady i komisyj, przedstawił szereg uchwał sejmowych, o ile dotyczą one Krakowa. Co do ustawy o Wielkim Krakowie, to ze względów formalnych musiała się ona po raz drugi znaleść w Sejmie, a uchwalona przed czterema przeszło tygodniami, dotąd nie została sankcyonowaną. Prezydent zapowiada, że podczas pobytu swego w Wiedniu w przyszłym tygodniu sprawę tę zaurguje. Ze spraw, co do których zarząd miasta w ostatnich trzech latach czynił energiczne starania, niektóre są w toku. — W pierwszym rzędzie budowa dworca jest na dobrej drodze; budowa dworca towarowego — rozpoczętą będzie w roku przyszłym, jest nadzieja, że na budowę dworca osobowego także nie będziemy czekali długo. Dnia 12 b. m. toczyć się będą obrady w sprawie zniesienia wału kolei „circumwalacyjnej“, co przyjąć należy z zadowoleniem, co wymagać jednak będzie pewnych ofiar ze strony miasta, albowiem grunt odnośny od wojskowości trzeba będzie wykupić. Dnia 17 b. m. toczyć się będą konferencye w sprawie ubezpieczenia miasta od powodzi; należy dołożyć wszelkich starań, aby postulaty gminy zostały przeprowadzone.

Następnie wskazał dr Leo na szereg pomyślnych dla Krakowa uchwał Sejmu. Dla Muzeum Narodowego zwiększono dotacyę roczną z 10 tysięcy na 15 tysięcy koron. Uchwalono projekt ustawy o opłatach od widowisk, koncertów i balów; ustawa już przedłożoną została do sankcyi. Sprawa wielkiej wagi — utworzenie zakładu dla obłąkanych pod Krakowem, została przez Sejm na podstawie referatu p. Sarego pomyślnie załatwioną. Co do sprawy mieszkaniowej, wskazał prezydent na wniosek, przez posła Ign. Landaua zgłoszony w Sejmie i uchwalony przez komisyę bankową. Dalej zawiadomił prezydent, że 10 b. m. odbędzie się w Wiedniu konferencya w sprawie odnowienia umowy z dyrekcyą tramwaju; prezydent uda się do Wiednia wespół z dwoma członkami komisyi tramwajowej.

Prezydent wskazuje dalej, że zamknięcie rachunków za rok 1907 wykazuje nadwyżkę, mimoto jednak ułożenie budżetu na rok 1910 natrafi na poważne trudności, bo wzrost wydatków jest tak znaczny, że konieczną jest rzeczą postarać się o pewne oszczędności i wyższe dochody, aby wydatki pokryte być mogły. Magistrat przystąpił już do obrad nad budżetem, który za dwa tygodnie przedłożony będzie sekcyom, a za trzy tygodnie — komisyi budżetowej. Magistrat przyjdzie wkrótce przed Radę ze sprawą organizacyi służby sanitarnej i służby targowej. Z ostatnią sprawą łączy się kwestya uporządkowania placów i budowy hali targowej. Również rozważaną jest kwestya dostawy nabiału dla Krakowa, ewentualnie założenie mleczarni miejskiej. Gdyby Rada w zasadzie zgodziła się na urządzenie organizacyi dostawy mleka, weszlibyśmy w kontrakt z organizacyami rolniczemi, a to w tym celu, aby rozwiązać i ten postulat, aby mleczarnie, znajdujące się w odległości 200 kilometrów od Krakowa (a więc między Tarnowem a Rzeszowem), wciągnąć do dostawy nabiału do Krakowa. Trzecią rzeczą, która wkrótce będzie rozwiązaną, to sprawa reformy etatu i płac urzędników i służby miejskiej. Referat jest już opracowany, prezydyum z referentami odbyło już kilka posiedzeń i wnet zajmie się sprawą magistrat.

Prezydent ubolewa, że w roku bieżącym nie można było przystąpić do budowy gminnych domów robotniczych i dla służby miejskiej. Przed feryami uchwalono zakupić odpowiednie tereny na Dębnikach, projekty zostały już wypracowane, ale ani sekcya, ani Rada ich dotąd nie zatwierdziła. Nastąpi to w zimie, a z wczesną wiosną rozpocząć się będą mogły obie budowy. Co do budowy szkół, to jedna z nich, na Kleparzu, mimo starań magistratu, nie została rozpoczętą. Plany są gotowe, na uzyskanie środków potrzebnych na budowę nie będzie trudności, choć trzeba będzie zaciągnąć pożyczkę. — Ogółem jednak trzeba będzie starać się o obniżenie kosztów budowy szkół w Krakowie, a tem samem i plany budowy szkoły na Kleparzu poddać rewizyi.

Wkońcu podnosi prezydent, że Rada miasta uchwaliła odstąpić bezpłatnie grunt na budowę domu rękodzielniczego w Krakowie. Na cel budowy komisya budżetowa Sejmu udzieliła 60.000 koron subwencyi, a plenum Sejmu z pewnością załatwi rzecz pomyślnie.

O sankcyę „Wielkiego Krakowa.“

R. m. Daszyński zaznacza, że rząd dziwnie szybko przedstawia do sankcyi ustawy drażniące, jak sejmową ustawę językową w Wiedniu a tak długo zwleka z ustawą o Wielkim Krakowie. Staraniom prezydenta należy więc dopomódz przez postawienie następującego wniosku nagłego:

„Wzywa się rząd, aby jak najprędzej przedstawił ustawę o Wielkim Krakowie do sankcyi cesarskiej“.

Po przemowie r. m. Doboszyńskiego nagłość i treść wniosku uchwalono.

O reformę wyborczą.

R. m. Bandrowski: Prezydent przedstawił nam w zajmującym wywodzie obraz pięknego, zdrowego, taniego Krakowa. Wywód był zajmujący także z powodu, że przeniósł nas chociażby na chwilę w sfery lepszej dla Krakowa przyszłości. Niestety — chwila krótka, a Rada przyzwyczajona już do takich mirażów, nie może oddawać się już optymizmowi, co więcej spotykając się nawet w zakresie przez prezydenta podanym ze staremi postulatami i obawiając się, aby jakby owe rzeki, które w biegu swym zanikają — nie znikły z widowni naszej Rady i Krakowa — raczej skłonną już jest do pewnego pesymizmu. — Ot n. p. z jakiem niekłamanem zadowoleniem zgodziliśmy się przed kilku miesiącami na budowę domów dla urzędników i służby magistratu, przekonani, że natychmiast zacznie się robota. A dzisiaj usłyszeliśmy od prezydenta, że sprawa musi być odłożoną aż do wczesnej wiosny. Nasze zadowolenie przeto skończyło się przykrym pesymizmem. Tego rodzaju szczegółów jest dużo i możemy sobie całkiem otwarcie powiedzieć, że dzieje się tak nietylko z powodu nieprzychylnych stosunków w rządzie lub Sejmie, ale także z powodu pewnych właściwości w tej Radzie. Rada także musi przyjąć na siebie część tych niepowodzeń, a także i jej prezydyum. — Składają się stosunki tak, że Rada i prezydyum nie mogą nawet w fizycznem tego słowa znaczeniu podołać zadaniom. O tem niejednokrotnie była mowa, a dziś koniecznem jest zwrócić ponownie uwagę na tę sprawę, podnosząc po raz nie wiem który kwestyę reformy wyborczej do Rady miasta Krakowa, kwestyę reorganizacyi tej Rady. P. Daszyński zaznaczył, że na pierwszy plan wysuwa się w obecnej dobie Wielki Kraków. To prawda i temu przekonaniu dała Rada wyraz bardzo dobitny. Ale z naszej strony pierwszorzędną sprawą jest reforma wyborcza do Rady miasta, reforma jej statutu. Stara to sprawa i sam już nie wiem, po raz który o tem przemawiam. Ostatni raz poruszyłem ją w dniu 9 maja i wtedy prezydent oświadczył, że posiedzenia komisyi statutowej będą się odbywały odtąd co tydzień. I cóż się stało? Nic — i kto wie, czy dzisiaj bliżsi jesteśmy reformy wyborczej, niż wtedy. Prawda, mówią nam, że sprawa stoi w związku z reformą wyborczą sejmową, to znowu z Wielkim Krakowem, ale czy tak jest istotnie? Powinnoby być, gdyby stosunki były pod tym względem normalne, gdyby n. p. podstawy reformy do ciał parlamentarnych były jednakowe. Niestety, w Sejmie do tego daleko i dlatego obowiązkiem naszym jest zapewnić reformę dla Krakowa. Ale na to musimy się zabrać do pracy, musimy przedewszystkiem żądać, aby ta praca była nam ułatwioną. I oto znowu jeden przykład więcej tej niesprawności naszej — zwłaszcza gdy prezydyum ma tę ambicyę wszystko ująć w ręce i korzystając ze statutu wszystkiem kierować. To jest fizycznie niemożliwe i dlatego prosilibyśmy prezydenta, aby tą odpowiedzialnością podzielił się z Radą czy sekcyami.

Należy przecież pamiętać, że ta sprawa tak ważna, że bez niej poprostu nie będzie nietylko Wielkiego Krakowa — ale w ogólności Krakowa. I dlatego w imieniu klubu demokratycznego, upraszam p. prezydenta, aby sprawę reformy wyborczej, sprawę statutu miasta otoczył szczególniejszą opieką i dopilnował, aby doprowadzoną została co rychlej do szczęśliwego końca. (Brawa).

Prezydent odwołuje się na swe oświadczenie, złożone na początku posiedzenia, że sekcye i komisye, a zwłaszcza statutowa, zwoływać będzie często, nie należy się jednak łudzić, aby sprawa statutu w przeciągu kilku tygodni została załatwioną. Materyały, zebrane przez magistrat, są bowiem tak obfite, że ich rozpatrzenie wymagać będzie dłuższego czasu. Osobiście będzie prezydent jak najenergiczniej popierał prace komisyi.

Dalsze interpelacye.

R. m. Gross zapytuje, kiedy nastąpi parcelacya gruntów pofortyfikacyjnych, zakupionych już dosyć dawno. Wskazawszy na konieczność urządzenia cegielni miejskiej, interpeluje, co się dzieje z budową tanich domów robotniczych i jakie zarządzenia poczyniono celem ukrócenia drożyzny mieszkaniowej.

Prezydent odpowiada, że grunta pofortyfikacyjne wymagały odpowiedniego przygotowania do parcelacyi, która wkrótce nastąpi. Co do innych kwestyj, prezydent powołuje się na swoje oświadczenia, złożone niedawno temu na Radzie.

R. m. Starzewski zapytuje prezydyum, czyby nie było ono skłonne istniejącym stowarzyszeniom pomocy (urzędniczym i innym) ułatwiać budowę tanich domów, względnie im nie przeszkadzać. Mowca domaga się poczynienia energicznych kroków celem usunięcia tych trudności.

Prezydent Leo zaznaczył, że tylko w jednym wypadku magistrat poczynił pewne zastrzeżenia co do otwarcia nowej ulicy na gruntach, zakupionych przez Tow. samopomocy. — Byłoby wskazanem, aby przed zakupieniem terenów informowali się interesowani w prezydyum miasta. Bardzo często bowiem ze względów regulacyjnych nie jest rzeczą możliwą zgodzić się na przedłożone potem projekty. Magistrat zawsze służyć będzie radą i wskaże interesowanemu stowarzyszeniu odpowiednie miejsca do zakupna.

R. m. Gertler, wskazując na odnośny ustęp sprawozdania prezydenta, zapytuje, czy dr Leo gotów jest dać przyrzeczenie, że kwestya reformy etatu służby miejskiej załatwioną będzie przed uchwaleniem najbliższego budżetu, bo jeśliby to nie nastąpiło, znowu musianoby cały rok czekać. Mowca ubolewa, że w spra-

wozdaniu prezydenta poza szeregiem projektów „pro futuro“ znalazło się wiele spraw niezałatwionych, w pierwszym rzędzie budowa szkoły na Kleparzu. Należałoby postarać się, aby cała masa dzieci, nieprzyjętych do szkół w tej dzielnicy z powodu braku miejsca, mogła być jakoś tymczasowo umieszczoną, aby nie traciły roku. Mowca podnosi także konieczność załatwienia pewnych spraw, do zarządu parku Jordana się odnoszących, między innemi sprawę jednego z lekarzy, który poprzednio był funkcyonaryuszem parku.

Prezydent zaznacza, że sprawa służby miejskiej jest w toku i będzie załatwioną przed budżetem. Co do szkoły na Kleparzu — plany muszą uledz rewizyi, bo drogiej, za pół miliona koron, szkoły, budować nie możemy. Co do jednego z lekarzy, który za życia ś. p. Jordana był funkcyonaryuszem w parku, gmina wobec niego nie ma żadnych zobowiązań; chyba, że Rada uchwali zwiększenie etatu dla funkcyonaryuszów parku i jednym z nich uczyni owego lekarza.

R. m. Dębicki interpeluje w sprawie budynków koło kościoła św. Idziego. Mowca jest zwolennikiem zachowania tego przybytku, ale gdyby ociąganie się z odnowieniem dłużej trwać miało, budynki ulegną zupełnemu zniszczeniu. Również interpeluje mówca w sprawie projektu p. Styki o urządzenie panoramy Grunwaldzkiej w Rondlu Floryańskim.

Prezydent oświadcza, że co do budynków koło kościoła św. Idziego potrzeba było pertraktować z dziesięciu towarzystwami, które postanowić przyczynić się do kosztów odnowienia tych budynków. Wynik tych pertraktacyj jest dosyć nikły, bo wszystkie te stowarzyszenia subskrybowały coś razem około 10.000 koron, podczas gdy koszta odnowienia wyniosą do 50.000 koron. Nie można więc dziś nic ostatecznego powiedzieć; w sobotę zajmie się tą sprawą magistrat. Co do panoramy p. Styki, to oferta została dziś wniesioną i jeszcze nie było czasu nad nią się zastanowić.

R. m. Dąbrowski, Bujwid i Nowak Stan. interpelują o nieporządki w kilku ulicach. Wyjaśnień udzielał wicepr. Sare.

Umieszczenie sądów.

R. m. Miedniak wskazuje na znany epizod, który zaszedł przed niedawnym czasem w sądzie przysięgłych, a w którym kategorycznie zwrócono uwagę na straszne stosunki, panujące w gmachach sądowych w Krakowie. Omówiwszy te stosunki, r. M. zgłasza następujący wniosek nagły:

Poleca się prezydyum, aby wspólnie z posłami m. Krakowa do parlamentu, poczyniło energiczne starania u Koła polskiego i rządu, aby: 1) przyspieszono budowę pałacu sprawiedliwości, w którem znaleźć mogłyby wygodne pomieszczenie wszystkie tutejsze sądy; 2) o jak najspieszniejsze usunięcie z najbardziej zaludnionej części śródmieścia ze względów sanitarnych i hygienicznych, tutejszych zakładów więziennych.

R. m. Rosenblatt popiera wnioski. Stosunki są okropne; trzeba koniecznie się starać, aby złe usunąć.

R. m. Gertler zwraca uwagę na rozrzucenie poszczególnych sądów po różnych ulicach; naraża to strony na niesłychane niewygody a nieraz i na straty, bo trudno się zoryentować stronom, na której ulicy jakiś oddział sądu się znajduje.

R. m. Pareński popiera wniosek ze względów sanitarnych. W latach 1878-9 w kryminale była epidemia tyfusu plamistego i ciągle miasto narażone jest na wybuch epidemii w tym zakładzie i rozszerzenie się jej.

Nagłość i treść wniosku r. Miedniaka uchwalono.

Uroczystość Słowackiego.

Dr Kannenberg im. komisyi obchodu Słowackiego i sekcyi skarbowej przedstawił wniosek o udzielenie komitetowi obchodu Słowackiego w Krakowie subwencyi 1000 koron. Po przemowie dra Gertlera wniosek uchwalono.

Dostawa opału.

Następnie przyjęto ofertę p. Jana Kwiatkowskiego, mocą której zobowiązał się dostarczać w czasie od 1 października 1909 do 30 września 1912 roku drzewa opałowego na potrzeby gminy w cenie po 10 K 50 h za 1 m^3 drzewa z ewentualnym dodatkiem 30 h od 1 m^3 tytułem zwrotu wydatków rogatkowych itp. w razie dostawy do gmin, leżących poza obrębem dzisiejszego rejonu akcyzowego.

Węgiel dla ubogich.

Obszerną nadspodziewanie dyskusyę wywołał następujący wniosek sekcyi dobroczynnej: „Prawo oznaczenia ilości węgla, corocznie z zapasów miejskiego składu pomiędzy ubogich gminy bezpłatnie rozdzielić się mającego, przysługuje komitetowi węglowemu, samo zaś prawo rozdziału tego węgla pomiędzy poszczególnych ubogich, oraz oznaczania liczby cetnarów aż do wysokości przeznaczonej do rozdania przez komitet węglowy przysługuje sekcyi dobroczynnej.

Zabierali głos r. m. Beringer, Miedniak, Pareński, Drozdowski, Rittermann, Korngold i Starzewski. Niektórzy z nich żądali, aby wszystkie atrybucye posiadała komisya węglowa, żądanie to jednak nie utrzymało się i uchwalono wnioski komisyi.

Nowe nazwy ulic.

Z kolei r. bud. Świerzyński im. sekcyi ekonomicznej przedstawił wnioski, aby zmienić nazwy ulic: Ubogich na Warschauera, t. z. Poniatowskiego na Kołłątaja, t. z. Trzeciego Maja na św. Łazarza, ulicę otwartą na gruntach św. Łazarza między ulicami Kopernika i Grzegórzecką, Śniadeckich, otwartą na gruntach Żeglikowskich — Kremerowską.

R. m. Gertler wyraża zdziwienie, że zmienia się nazwę ul. Trzeciego Maja i że nie postaramy się, aby w Krakowie były ulice Mickiewicza, Kościuszki, Krasińskiego i t. d.

Zabierają następnie głos r. m. Wasung, Dębicki, Starzewski i wicepr. Sare. — Prez. Leo oświadcza, że chodzi tu o ulice pokątne, dla których nie byłaby stosowną nazwa Mickiewicza lub Kościuszki.

R. m. Kosobucki zgłasza rezolucyę, domagającą się, aby jedną z piękniejszych ulic Krakowa nazwano ulicą 3 Maja. Mowca żąda, aby sprawę te przedstawiono na najbliższem posiedzeniu.

Uchwalono wnioski sekcyi wraz z rezolucyą r. Kosobuckiego.

Oglądanie mieszkań.

Z kolei obradowano nad wnioskiem sekcyi ekonomicznej i prawniczej, w którym Rada odnośnie do reskryptu namiestnictwa wyraża zdanie, że zachodzi potrzeba wydania rozporządzenia w sprawie dozwolenia oglądania mieszkań ze strony lokatorów już po wypowiedzeniu najmu i uważa za najodpowiedniejsze, aby w tym celu wyznaczono stałe dla wszystkich godziny, a mianowicie od 11 do 1 albo od 3 do 5 z wyjątkiem niedziel i świąt, stosownie do oświadczonej woli lokatora; przepis ten ma wejść w życie w braku porozumienia między właścicielem a lokatorem.

R. m. Gertler domaga się pewnych zmian stylistycznych.

R. m. Hałatkiewicz zgłasza dodatek w interesie lokatorów, podnosząc, że czas oglądania mieszkań ograniczyć należy na ustawowy lub umowny termin wypowiedzenia.

R. m. Doboszyński oświadcza, że się zgadza z wnioskiem sekcyi, podnosi jednak, że we wniosku niema postanowień na wypadek, jeżeli kontrakt najmu kończy się bez wypowiedzenia.

Uchwalono wniosek sekcyi wraz z dodatkiem r. Hałatkiewicza.

Mianowania.

Na posiedzeniu tajnem zamianowano rachmistrza elektrowni miejskiej w X klasie rangi Franciszka Maślankę rachmistrzem w IX klasie rangi; udzielono prezentę: 1) na posadę nauczyciela szkoły wydziałowej im. ces. Franciszka Józefa Stanisławowi Ziembie, dotąd star. naucz. XXIV szkoły; 2) na posadę nauczyciela w szkole pospolitej św. Barbary Dominikowi Śliwie, dotąd star. naucz. na Zwierzyńcu, a tymczasowemu w III szkole w Krakowie.

Kronika.

Dziś:

Kraków, piątek 5 listopada.

Kalendarzyk kościelny: Zacharyasza i Elżbiety.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 39, zachód o godz. 4 m. 10; długość dnia godzin 9 min. 31.

Teatr miejski im. Słowackiego: „Horsztyński“.

Teatr ludowy: „Czarodziej z nad Nilu“.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza: p. Antoni Potocki: „Współczesna literatura polska“ o godz. 7 wieczorem.

Odczyt prof. W. Lutosławskiego o Juliuszu Słowackim (Zawisza Czarny) w sali Kopernika w Coll. Nov. o godz. 3 po południu.

Teatr miejski we Lwowie: „Sen srebrny Salomei“.

Wielki kiermasz jesienny w dniu 7 b. m. w sali starego teatru na zakład p. Żurowskiej, zapowiada się doskonale. Zabawę otworzy o g. 3 po południu orkiestra p. Czyżowskiego. W wielkiej sali udekorowanej rozstawione będą stoły z licznemi fantami, przyczem oddzielnie rozmieszczone będą przedmioty spożywcze, oddzielnie fanty galanteryjne, stoliki z kwiatami i bogaty dział dla dzieci z zabawek i łakoci. Nadto komitet urządza obszerny bufet, zaopatrzony obficie w wszelkiego rodzaju przekąski i napoje. W rogach sali staną stoliki z czarną kawą. Początek kiermaszu o godz. 3 po południu.

Z uniwersytetu. P. Karol Ludwik Retmański, rodem z Wadowic, otrzymał wczoraj na tutejszym uniwersytecie stopień doktora filozofii.

Z teatru ludowego. Obowiązki referenta dramatycznego i sekretarza teatru ludowego powierzyła dyrekcya młodemu literatowi p. Wincentemu Korolewiczowi.

Aresztowanie fałszerza dokumentów. Wczoraj rano udało się policyi krakowskiej przyaresztować Jana Putyrę vel Partykę, znanego w swoim czasie w Krakowie z głośnej afery, jaką wywołał przed kilku laty w tutejszym sądzie, uzyskując za pomocą sfałszowanych dokumentów, jako doktor praw pod nazwiskiem kniazia Połatyńskiego, posadę auskultanta sądowego i jako taki przez kilka miesięcy pełnił swój urząd, dopóki fałszerstwo nie wyszło na jaw. Wówczas stwierdzono, iż fałszywy dr kniaź Połatyński jest synem szewca krakowskiego, nazywa się Jan Putyra, skończył 6 klas gimnazyalnych i sfałszował świadectwa wyższych klas, egzaminu dojrzałości i egzaminów prawniczych. Wówczas jednak wskutek orzeczenia lekarzy-psychiatrów, Putyra jako umysłowo chory został od odpowiedzialności karnej uwolniony.

Niedługo potem wypłynął znowu na światło dzienne w Sarajewie, jako kandydat notaryalny dr Olaf br. Dunin Wąsowicz. Jako taki uzyskał Putyra następnie posadę przy sądzie krajowym. Putyra nigdzie jednak długo nie popasał i gdy tylko przeczuł niebezpieczeństwo odkrycia, znikał na pewien czas z horyzontu, wyjeżdżając zwykle do Królestwa i Rosyi. W roku bieżącym w maju znowu nowe fałszerstwo Putyry wyszło na jaw i to we wschodniej Galicyi w Stanisławowie. Mianowicie okazało się, iż pełniący w tamtejszym sądzie funkcye auskultanta dr Jarosław Połatyński jest zwykłym oszustem i nie posiada żadnych kwalifikacyj, ani egzaminów, prócz sfałszowanych dokumentów. Putyra znowu zniknął, uchodząc przed pościgiem władz do Rosyi.

Obecnie ujęto Putyrę w Krakowie wśród następujących okoliczności. Przed dwoma miesiącami we wrześniu, do stróżki Anny Capek, przy ul. Niecałej l. 4, przybył jakiś porządnie ubrany mężczyzna i przywiódł 3-letniego chłopczyka, prosząc by dziecko zatrzymała przez 24 godzin, za co on zapłaci po powrocie z Mogiły, gdzie miał tylko jechać po pieniądze. Przedstawił się jako dr praw Potoliński, zamieszkały we Lwowie. Stróżka wzięła dziecko, naprózno jednak czekała powrotu opiekuna, otrzymała tylko od niego dwie kartki z zapowiedzią, że powróci i zapłaci. Dzieckiem zaopiekowały się tymczasem panie z sąsiedztwa, gdyż Capkowa ani czasu ani funduszów na jego utrzymanie nie miała. Dziecko opowiadało, że nazywa się Władysław Woroniecki. Przedwczoraj przybył wreszcie rzekomy Potoliński do Capkowej po dziecko, nie chciał jednak zapłacić za jego utrzymanie, wskutek czego sprawa oparła się o policyę, gdzie również zgłosiły się i panie, u których dziecko pozostawało, a które objawiły chęć wzięcia chłopca na własność. Ponieważ niewiadomem było pochodzenie dziecka, w policyi przesłuchano Potolinskiego i poznano go jako Putyrę. O pochodzeniu dziecka opowiadał Putyra szereg historyj, między innemi, że dziecko wziął na wychowanie od akuszerki Podhoreckiej we Lwowie. Dodać należy, że Putyra ma żonę i czworo dzieci w Krakowie. — Ostatecznie pochodzenia dziecka wobec bałamutnych zeznań Putyry, nie zdołano stwierdzić. Putyrę odstawiono do sądu.

Nagły zgon. Wczoraj wieczór w ulicy Długiej upadł nagle na bruk przechodzący tam około 60-letni Józef Kręglowski, i w kilka minut życie zakończył. Śmierć nastąpiła prawdopodobnie skutkiem udaru serca. Przybyłe na miejsce pogotowie ratunkowe skonstatowało już tylko zgon.

Samobójstwo. We Lwowie we środę w południe odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w mieszkaniu własnem dyetaryusz namiestnictwa, Józef Blasberg, liczący lat 27. Powód rozpaczliwego czynu nieznany. Samobójca pozostawił na stole bilet wizytowy, na którego odwrotnej stronie napisał: „Bratem moim jest dr Maksymilian Blasberg. Kraków, ul. Dietlowska 49“.

Siedm wyroków śmierci wydał we środę warszawski sąd wojenny po dwudniowym procesie przeciw bandzie rozbójniczej, która w pow. lubelskim, łubartowskim i puławskim w gub. lubelskiej dokonała 8 napadów rabunkowych, przeważnie na monopole. Z 14 włościan oskarżonych, 7 skazano na śmierć przez powieszenie.

Tortury w policyi budapeszteńskiej. Z Budapesztu telegrafują: Wczoraj policya ukończyła śledztwo w sprawie detektywów, którzy mieli służącego pocztowego Hilma torturować podczas przesłuchania. W sprawie dwóch detektywów okazały się tak obciążające fakty, iż prezydent policyi zasuspendował ich i odstąpił akta prokuratoryi państwa.

Paryski konkurs aeroplanów. Z Paryża telegrafują: Komitet pod przewodnictwem byłego prezydenta Izby Doumera postanowił w następnym roku, o ile możności w drugiej połowie lipca, urządzić konkurs aeroplanów, na który wyznaczono rozmaite nagrody, między innemi nagrodę 100.000 franków, ofiarowaną przez „Matin“. Ruta aeroplanów będzie następującą: Paryż, Rouen, Dijon, Belfort, Nancy, Reims, Lille, Amiens, Paryż.

Polityczne objawienie. Z Belgradu telegrają: Prasa serbska zajmuje się dziwną sprawą biskupa z Niszu Nikanora. Biskup ten przed pewnym czasem pisemnie zawiadomił swoich przyjaciół i księży o objawieniu, jakiego doznał we śnie. Mianowicie śniło mu się, że w Belgradzie wybuchła rewolucya. Armia i naród podzieliły się na dwa obozy, jedni chcieli ks. Aleksandra, drudzy ks. Jerzego obwołać królem. W końcu za radą biskupa wybrano królem ks. Jerzego. Biskupowi we śnie objawił się Bóg, ażeby mu wyrazić niezadowolenie z powodu zmiany ordynacyi co do następstwa tronu. Serbia dopiero wtenczas będzie godną łaski boskiej, jeżeli znowu będzie przestrzegała praw pierworodztwa.

Jeden z posłów staroradykalnych zawiadomił o tej sprawie rząd, który widział się spowodowanym rozpocząć śledztwo. Spodziewają się, że sprawa ta będzie załatwioną w drodze spensyonowania biskupa Nikanora. „Zwono“ twierdzi, że chodzi tu o spisek duchownych i że dla tego spisku pozyskano kilku oficerów, stojących załogą w Niszu.

Mianowania i przeniesienia. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego Mieczysława Zielińskiego z Drohobycza do Nowego Sącza i praktykantów konceptowych namiestnictwa: Władysława Zarembę ze Lwowa do Nowego Sącza, Władysława Olszewskiego z Tarnowa do Jasła i dra Zdzisława Dzikowskiego ze Lwowa do Drohobycza.

Minister kolei zamianował wicekretarza ministeryalnego dra Augusta Pawluszkiewicza sekretarzem ministeryalnym w tem ministerstwie.

„Wiener Zeitung“ ogłasza: Cesarz nadał wiceprezydentowi kraj. dyrekcyi skarbu we Lwowie Stanisławowi Prokopowiczowi order żelaznej korony II kl. z uwolnieniem od taksy.

Cesarz zamianował mającego tytuł radcy rządowego zastępcę dyrektora kolei państw. Włodzimierza Zborowskiego-Kostrakiewicza dyrektorem kolei państwowych w statusie urzędników kolei państw. przy równoczesnem nadaniu mu tytułu radcy dworu, z uwolnieniem od taksy.

Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego pow. dra Stanisława Wierzbickiego z Mszany Dolnej do Łańcuta i Adama Pierzchalskiego z Łańcuta do Mszany Dolnej.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 4 listopada.

HOTEL KRAKOWSKI: Władysław Rzewuski z żoną i córką z Romanówki, porucz. Otto Hodina z M. Weisskirchen, Stanisław Jakubowski z Zabawy, Marya Wenzlowa z kijowskiej gub., prof. Jan Dworski z Zakopanego, prof. Jan Walczak z Jasła, porucz. Artur v. Szeligowski z Tarnowa, Hermina Topolska ze Lwowa, naucz. Wanda Gródkowska z Rzędowic, Feliks Bachrach z Warszawy, Franciszek Kurtyka z Krakowa, Miecz. Groyecki z żoną z Zielonej, Jadwiga Łubieńska z córką z Seredna, naucz. Piotr Jastrzębski z Złoczowa.

GRAND HOTEL: hr. Maryan Łoś z Czyszki, Irena Dolańska z Radłowa, Marya Zabłocka, Stanisława Rosenblum z Warszawy, dr Ignacy Weintraub z Wiednia, Fryderyk Sarre, August Dziuk z Berlina, Maur. Gross z Opawy, Erich v. Schüssler z Zakrzówka.

HOTEL pod RÓŻĄ: dr Tomasz Kożuchowski ze Lwowa, Paulina, Kamila i Marya Weytko, Antoni i Wanda Nowiccy z Dąbrowy górniczej, Robert Stegen z Bielifeldu, Stanisław Urbański z Warszawy, Katarzyna Świstoń z Dąbrowy górniczej, Feliksa Kaszelewska z Zakopanego, Władysław Fijałkowski, Michał Loevenstein z Zawiercia, Helena i Marya Kiełczewskie z Wisły (Śląsk), Lucyan i Jadwiga Pietrzyccy z Pińczowa (Król. Pol.), Julian Ligocki z Bromberg-Bydgoszczy, Edward Schindler ze Stanisławowa, Antoni Wołczyński z Zakopanego, Elżbieta Ślaska z Donosów (Król. Pol.), Adela, Antonina i Stanisław Czerniewscy z Król. Pol.

HOTEL SASKI: Zyg. Barciarelli, B. Steinhauer z Koszczały, A. Wekstein z Łowicza, L. Rabe z Wiednia, St. Zakrzewski ze Lwowa, J. Kaden z Mokrzyszowa, J. Morawska z Oporowa, M. Urbański z Haczowa, P. Miller z Monachium, C. Heller z Wiednia, W. Gostomski z Warszawy.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.